

Krzysztof Gładkowski
Instytut Nauk Politycznych
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Jak rozumieć pojęcie społeczeństwa obywatelskiego?

Dziękuję za kolejne zaproszenie na seminarium organizacji pozarządowych. Nie są to słowa podziękowania wyłącznie kurtuazyjne, bowiem odpowiadając na Państwa zaproszenie mogłem – w czasie jakim miałem do dyspozycji – dokonać refleksji nad tym pojęciem i zaktualizować stan mojej wiedzy i intuicji na podjęty tu temat „rozumienia społeczeństwa obywatelskiego”. Mam nadzieję, że krótki rys historyczny, który zaprezentuję również państwa zainteresuje. Następnie skieruję swoje rozważania na niektóre współczesne konceptualizacje, czyli sposoby definiowania tego terminu i rozumienia tej rzeczywistości społecznej, która skrywa się za terminem „społeczeństwo obywatelskie”

Pojęcie społeczeństwa obywatelskiego w przeszłości

Termin „społeczeństwo obywatelskie” od strony semantycznej historycznie posiadał bardzo różne znaczenia. Bywa na przykład używany synonimicznie z terminem „państwo”, ale też oznacza jego przeciwieństwo (antonim). Śledzenie znaczenia nadawanego temu terminowi pozwala uznać, że dziś „społeczeństwo obywatelskie” jest raczej antonimem „państwa”. Zaczniemy od starożytności.

Zarówno koncepcja Arystotelesa, wybitnego greckiego filozofa, który żył 384 przed Chr. – 322 przed Chr.), wspólnoty miasta-państwa (*koinonìa politikè*) i cicerowska *civitas socialis* utożsamiają społeczeństwo z państwem. Obie koncepcje interpretują społeczeństwo obywatelskie (lub społeczeństwo polityczne) jako najwyższy etap rozwoju moralnego społeczeństwa, a państwo jako naturalny produkt instynktu społecznego ludzi. Nie było w tym ujęciu różnic między znaczeniem słów: „państwo”, „społeczeństwo”, „wspólnota”. Społeczeństwo obywatelskie znaczyło zatem tyle, co „wspólnota”¹. U Arystotelesa w *Polityce*, w Księdze pierwszej w pierwszej części zatytułowanej „Definicja człowieka. Człowiek jest z natury stworzony do życia w państwie” czytamy: „każde państwo jest pewną wspólnotą, a każda wspólnota powstaje dla osiągnięcia jakiegoś dobra (wszyscy bowiem w każdym

¹ S. Kaviraj, S. Khilnani, *Civil Society. History and Possibilities*, Cambridge 2001, s. 17; cyt. za: M. Wałdoch, *Krótką historią idei społeczeństwa obywatelskiego*, „Słowo Młodych” 2008, nr 1/(4), s. 5, <https://depot.ceon.pl/handle/123456789/7976>. Por. P. Hallberg and Björn Wittrock, From *Koinonìa Politikè* to *Societas civilis*: Birth, Disappearance and First Renaissance of the Concept, w: P. Wagner (ed.), *The Languages of Civil Society*, Berghahn Books, New York-Oxford 2006, s. 28-51.

działaniu powodują się tym, co im się dobrem wydaje), to jasną jest rzeczą, że wprowadzić wszystkie [wspólnoty] dążą do pewnego dobra, lecz przede wszystkim czyni to najprzedniejsza ze wszystkich, która ma najważniejsze ze wszystkich zadania i wszystkie inne obejmuje. Jest nią tzw. państwo i wspólnota państwowa”². Dodajmy od razu, że w tym samym dziele Arystoteles napisał: „Trzeba tedy przyjąć, że wspólnota państwowa ma na celu nie współzycie, lecz piękne uczynki”³.

W myśli antycznej pojęcie „społeczeństwa obywatelskiego” było synonimem państwa. Arystoteles za nienaturalne uważał życie poza państwem. Taki człowiek był według niego „nędznikiem, albo nadludzką istotą”⁴. Dla Arystotelesa zatem zarówno, jednostka jak i społeczeństwo są z natury „polityczne” czyli „państwowe”. Arystoteles w odniesieniu do człowieka używa określenia *πολιτικόν ζῷον* („politikon zoon”), które dosłownie znaczy „zwierzę polityczne”, a które tłumaczymy – a „człowiek jest istotą państwową”⁵. W starożytności zatem „społeczeństwo obywatelskie” jest „społeczeństwem politycznym”⁶.

W średniowieczu utożsamiano społeczeństwo polityczne z dwoma stanami – wyższym i średnim. Decyzje polityczne podejmowały tylko te stany. Przy tym stany średnie (czyli mieszczaństwo) odsunięto od tej możliwości. Moc współdecydowania z monarchą pozostawiono szlachcie i wyższemu duchowieństwu. Beneficjentami podejmowanych decyzji politycznych w XV i XVI wieku w zachodniej Europie stawały się także stany średnie przez posiadanie i dostęp do lokalnej władzy. Ówczesne zmiany czy samo dokonujące się reformy ustrojowe posiadały elementy „społeczeństwa proto-obywatelskiego”. Jak piszą badacze tego problemu „udział ten mógł się dokonać >> bądź bezpośrednio – *virtim*, bądź w formach złożonych z dominacją reprezentacji. Formą udziału *virtim* były sejmiki ziemskie, sejmy obozowe, sejmy edukacyjne”⁷. Zmiany idące w kierunku szerszej partycypacji we władzy ilustruje m.in. przykład I Rzeczypospolitej, gdy słabła władza centralna i umacniała władza lokalna, która dążyła do posiadania reprezentacji na poziomie centralnym. Te dążenia pogrzebały jednak ideę upowszechniającą świadomość polityczną, są jednocześnie pouczającą lekcją w tej materii: takie wartości (zaliczane do cnot wtórnych) jak wolność jednostki, walka o autonomię stanu szlacheckiego, nienaruszalność praw stały się cnotami pierwotnymi. Wartości te uczyniono wartościami samymi w sobie dla uzasadnienia

² Arystoteles, *Polityka*, tł. L. Piotrowicz, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. I, Warszawa 2003, s. 3. [dostęp online: <http://libertarianin.org/Ebooks/Arystoteles%20-%20Polityka.pdf>].

³ Tamże, s. 66.

⁴ Tamże, s. 5.

⁵ Por. tamże, s. 5 przypis 10.

⁶ Zob. M. Waldoch, dz. cyt., s. 6.

⁷ K. Dziubka, *Społeczeństwo obywatelskie. Wybrane aspekty, ewolucja pojęcia*, w: A. Jabłoński, L. Sobkowiak (red.), *Studia z teorii polityki*, t. II, s. 36; cyt. za: tamże, s. 7.

partykularyzmu i anarchii. Nie służyły celom nadrzędnym takim, jak dobro państwa czy narodu, racji stanu.

Prezentowana tu myśl arystotelesowska silnie oddziaływała na myślicieli od średniowiecza po czasy współczesne. Tomasz z Akwinu dokonał recepcji nieznannej dotąd w Europie filozofii greckiego myśliciela. Arystoteles inspirował koncepcje wielu myślicieli. Arystotelesowska myśl wpłynęła na kształtowanie idei liberalnych. One to inspirowały pojmowanie społeczeństwa przez Tomasza Hobbesa, Jeana Jaquesa Rousseau, Immanuela Kanta. Ten ostatni używał pojęcia społeczeństwa obywatelskiego w rozumieniu państwa konstytucyjnego⁸.

Thomas Hobbes (1588-1679) uważał, że stan naturalny poprzedzał społeczeństwo obywatelskie (w sensie logicznym nie historycznym). Człowiek z natury nie jest istotą społeczną, twierdził Hobbes. W *Lewiatanie* (1651) dowodził, że człowiek wyszedł ze stanu natury (wojny każdego z każdym) w celu zapewnienia bezpieczeństwa zrodzonego z potrzeby wzajemnej obrony. Człowiek zdecydował się na utworzenie państwa w wyniku chłodnej i racjonalnej kalkulacji. W ramach powszechnej umowy społecznej, wszyscy tworzący państwo, zrzekają się praw do używania przemocy i zrzekają się większości praw na rzecz suwerena. Czynią tak dla zapewnienia wszystkim bezpieczeństwa⁹.

W XVIII i XIX wieku nastąpiło znaczne, bo rewolucyjne przekształcenie społeczeństwa. Wyraża je przestroga Thomasa Paine (1737-1809), uczestnika rewolucji amerykańskiej, jednego z ojców założycieli USA, który przestrzegał przed mieszanym społeczeństwem z rządem. Społeczeństwo jest dla ludzi błogosławieństwem, a rząd tylko – złem koniecznym. W *The Rights of Man* (1791-1792) pisał: „Wielka część porządku, któremu podlega ludzkość, nie jest dziełem Rządu. Ma ono początek w zasadach społeczeństwa i naturalnej konstytucji człowieka. Istniała, zanim powstał Rząd, i istniałaby nadal, gdyby rządowa podpora została usunięta. Wzajemne uzależnienie od siebie ludzi, a także poszczególnych części cywilizowanej ludzkości, oraz ich wzajemne sobą zainteresowanie tworzą wielki łańcuch powiązań, trzymający ich razem. Właściciel ziemski, farmer, fabrykant, kupiec i ludzie wszystkich innych zatrudnień zażywają pomocy dzięki pomocy, jakiej każdy z nich doznaje od drugiego człowieka i od wszystkich ludzi pospołu. Wspólny interes określa ich zainteresowania i kształtuje ich prawo, a prawa podyktowane

⁸ M. Wałdoch, dz. cyt., s. 7.

⁹ T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, Aletheia, Warszawa 2005.

przez wspólny pożytek mają wpływ większy aniżeli te, które ustanawia Rząd. Słowem, społeczeństwo samo robi dla siebie nieomal wszystko, co przypisuje Rządowi”¹⁰.

Myślicielem, który nie widział różnicy między społeczeństwem politycznym a społeczeństwem obywatelskim był John Locke. Dla Adama Smith z kolei w przedkapitalistycznych społeczeństwach relacje społeczne były warunkowane wymianą dóbr i istniały one tylko na tej płaszczyźnie. Dla Adama Fergusona i Adama Smitha liberalny ideał społeczeństwa obywatelskiego wynikał z myśli o konieczności oddzielenia sfery państwa od społeczeństwa.

John Locke opisywał społeczeństwo obywatelskie, jako odzwierciedlenie określonych właściwości, którymi społeczeństwo to powinni się legitymować. Były to w jego koncepcji takie właściwości:

- a) przestrzeganie znanych i stałych praw,
- b) istnienie sądownictwa i mechanizmów umożliwiających nakładanie i egzekwowanie sankcji,
- c) prawo do posiadania własności i wolności wyznania (nie była rozumiana jako szerzenie wolności słowa i tolerancji dla ateizmu)¹¹.

Anglosascy myśliciele wypracowali model społeczeństwa obywatelskiego, który nazywamy liberalnym. Społeczeństwo takie było dla nich przeciwieństwem barbarzyństwa, tyranii, despotyzmu bądź społeczeństwa naturalnego. Model ten zakładał kontrastowość i dobrowolność, co pociągało za sobą dużą swobodę w organizowaniu się społeczeństwa według wolnego i szczęśliwego wyboru jednostki. Jednostka przez wolny wybór przyczynia się do korzyści płynących z nich dla ogółu, który więcej zyskuje na tym (egoizmie jednostki) niż traci. Dla przykładu przedsiębiorca zaspokajając własne partykularne interesy, zaspokaja dążenia innych członków społeczeństwa, chociaż tego nie zamierzał. W świecie anglosaskim ogólny porządek i ład społeczny oparty jest na *common law*, charakterystycznym dla tego świata porządku prawnym wynikającym z zasady precedensu i niepisanych reguł¹².

Wśród myślicieli na kontynencie europejskim, którzy wnieśli swoje rozumienie społeczeństwa obywatelskiego zwykle przytaczany jest Georg Wilhelm Friedrich Hegel. Rozumiał on społeczeństwo obywatelskie jako wyraz wzajemnych relacji między państwem a społeczeństwem. Hegel stoi w opozycji do omówionych myślicieli, gdyż uważał, że obywatel nie kieruje się wyłącznie wąskim egoistycznym interesem, lecz interesem ogólnospołecznym,

¹⁰ T. Paine, *The Right of Man*. J. M. Dent & Sons, London 1941, s. 157; cyt. za J. Szacki (red.), *Ani książkę, ani kupiec – obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, Kraków 1997, s. 10.

¹¹ Zob. M. Wałdoch, dz. cyt., s. 7.

¹² Tamże, s. 10.

przez zapośredniczenie celów ogólnych. Dla Hegla społeczeństwo obywatelskie jest produktem kapitalizmu, jego zdaniem nie ma społeczeństwa obywatelskiego bez państwa. Państwo w jego myśli jest przesłaniem do powstania społeczeństwa obywatelskiego. To ostatnie jest pośrednikiem między państwem a rodziną. Społeczeństwo obywatelskie w jego koncepcji mogło powstać dopiero w najnowszych czasach – w których znane są ideały społeczeństwa jako takiego i wolnej jednostki. Ani państwo ani społeczeństwo obywatelskie nie są bytami niezależnymi. Dla zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa, konieczne jest istnienie państwa i jego służb kontrolnych (policja, sądy), by zabezpieczały interes jednostki, społeczeństwa, państwa. Hegel widział zatem państwo i społeczeństwo jako komplementarne części spójnej całości¹³.

Marks podobnie jak Hegel widział społeczeństwo obywatelskie. Uważał, że społeczeństwo obywatelskie nie może być opisane bez sięgnięcia do tego, co konstytutywne dla społeczeństwa burżuazyjnego, powszechnego w systemie kapitalistycznym. W takim społeczeństwie występuje alienacja i atomizacja społeczeństwa i jednostki. Ujmując je w negatywnym świetle, Marks potwierdza jego istnienie. Według Marksa to samo państwo, które zabezpiecza istniejący porządek prawny, służy zabezpieczeniu interesów klasy posiadającej, a to prowadzi do rozdwojenia życia jednostki na konkretne w społeczeństwie obywatelskim i abstrakcyjne w państwie¹⁴.

Alexis de Tocqueville, Henri Saint-Simon, August Comte, Emilé Durkheim, Talcot Parsons i inni myśliciele zaliczani są do tych, którzy tworzą nowe podejście do rozumienia społeczeństwa obywatelskiego. Postać Tocqueville'a (1805-1859) jest uważana w tym gronie za najwybitniejszą. Wyróżnił on trzy dziedziny życia społecznego:

- 1) państwo – jako system formalnej reprezentacji politycznej, obejmuje ciała przedstawicielskie, sądy, biurokrację;
- 2) społeczeństwo obywatelskie – jako arenę interesów prywatnych i aktywności ekonomicznej jednostek;
- 3) społeczeństwo polityczne.

Ostatnie z wymienionych – społeczeństwo polityczne – miało być wyrazem kontrolowanej przez prawo sztuki stowarzyszania się. Według Tocqueville'a „społeczeństwa cywilizowane wyróżniały się rozwojem stowarzyszeń politycznych, jak samorząd lokalny, partie polityczne, sądy przysięgłych, opinia publiczna, a także stowarzyszeń obywatelskich jak np. kościoły, szkoły, prasa, organizacje zawodowe itd. Podstawowym czynnikiem

¹³ Tamże, s. 11.

¹⁴ Tamże, s. 12.

różnicującym charakter stowarzyszenia było dla niego kryterium interesu. Ten myśliciel odróżniał stowarzyszenia obywatelskie tworzone na podstawie prywatnych interesów obywateli, od organizacji politycznych, których cele działania zostały zgodnie z zasadami określonej doktryny lub programu politycznego oraz powszechnie obowiązującymi regułami życia politycznego”¹⁵.

Zatem społeczeństwo obywatelskie jest podstawą ustroju demokratycznego.

W czasach najnowszych przytacza się wizję społeczeństwa obywatelskiego Martina Heidegera¹⁶, który widział państwo i społeczeństwo jako niepodzielną całość – wspólnotę narodu (*Volksgemeinschaft*). U tego myśliciela znika autonomia społeczeństwa obywatelskiego, gdyż zakładał on że państwo jest pierwotne, jest nadrzędne wobec społeczeństwa, ale zarazem implikuje ono niezależne istnienie wspólnoty obywatelskiej¹⁷.

Nie będę omawiał chrześcijańskiej myśli, gdyż jest ona przedmiotem odrębnego referatu. Wspomnę jeszcze na zakończenie tej historycznej części myśliciela cieszącego się popularnością w kręgach katolickich zwłaszcza. Jest nim Feliks Koneczny. Jego myśl jest spychana na margines analiz nauki o polityce. Ma ten profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego wkład w budowę i rozumienie opisywanego przez nas pojęcia społeczeństwa obywatelskiego. Odwołując się do funkcjonowania społeczeństwa krajów anglosaskich, twierdził, że oddanie administracji w ręce społeczeństwa może sprzyjać kształtowaniu się społeczeństwa obywatelskiego. Podstawą wspólnoty obywatelskiej – według Konecznego – jest samodzielność myślenia i działania, które ograniczają tylko zasady moralne. W tym upatruje się zbliżenie do koncepcji Arystotelesa, który – a jak wspomniano – za pożądane uważał to, aby wszyscy obywatele byli ludźmi kierującymi się w swoim postępowaniu dobrem¹⁸. Był on za zminimalizowaniem państwa przy jednoczesnym poszerzeniu do maksimum wolności obywatelskiej, jednocześnie przestrzegał przed zbytnią emancypacją państwa wobec społeczeństwa i odwrotnie zbytnią emancypacją społeczeństwa względem państwa¹⁹.

¹⁵ K. Dziubka, dz. cyt., s. 42; cyt. za: Wałdoch, dz. cyt. s. 14.

¹⁶ M. Heideger, *Bycie i czas*, tł. B. Baran, Warszawa 1994.

¹⁷ M. Wałdoch, dz. cyt., s. 14-15.

¹⁸ P. Lewandowski, *Republikanizm a współczesne pojmowanie społeczeństwa obywatelskiego*, „Dialogi Polityczne” 2008, nr 9, s. 207-208. [dostęp online: <http://apcz.pl/czasopisma/index.php/DP/article/viewFile/DP.2008.014/5910>].

¹⁹ P. Grabowiec, *Model społeczeństwa obywatelskiego w historiozofii Feliksa Konecznego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2000. P. Grabowiec, *Osoba ludzka – obywatel jako podmiot społeczeństwa obywatelskiego w koncepcji Feliksa Konecznego*, w: W. Bokajło, K. Dziubka (red.), *Spoleczeństwo obywatelskie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001.

Z braku czasu nie będę przytaczał innej klasycznej definicji społeczeństwa obywatelskiego związanych z takimi doktrynami, jak libertarianizm i komunitaryzm²⁰ (nurt podkreślający wartość wspólnot w życiu społecznym). Czasy, w których żyjemy wymagają, żeby powiedzieć jeszcze o koncepcji orędownika nowego ładu światowego, który uratuje demokrację, a jest nim globalna sieć miast – *kosmopolis*. Koncepcję tę przedstawił Benjamin R. Barber w książce zatytułowanej *Gdyby burmistrzowie rządzili światem. Dysfunkcyjne kraje rozkwitające miasta*. Przedstawił w niej współczesne miasta, jako rozwiązanie kryzysu demokracji. Barber pisze: „To *polis* była inkubatorem demokracji. Jednak przez tysiąclecia, dźwigając brzemień cywilizacji i ciężar demokracji, polegaliśmy na monarchii, imperiach i wreszcie całkiem niedawnym wynalazku państwa narodowego. Dziś po długim okresie sukcesów regionalnych, formuła tego typu państwowości zawodzi w skali globalnej. Świetnie sprawdzała się jako recepta na wolność i niepodległość autonomicznych ludów i narodów, ponosi natomiast całkowitą klęskę w sytuacji współzależności. Dlatego obecnie, w globalizującym się świecie, to znowu miasto, które zawsze było dla ludzi siedliskiem pierwszego wyboru, staje się największą szansą demokracji [...] Niezależnie od umów, które projektujemy w makroskali, polityka zaczyna się tuż obok – w naszym sąsiedztwie i mieście. Obecnie ponad połowa ludności świata żyje w miastach – ponad 78 procent w krajach rozwiniętych. Dlatego tak jak na początku dziejów, miasto wydaje się dziś naszym przeznaczeniem. Tu wyzwala się twórczość, krzepną wspólnoty, tu realizowana jest idea obywatelstwa. Jeśli mamy się uratować, to miasto, a nie państwo narodowe, musi się stać agentem zmiany”²¹. Barber twierdzi, że wobec realnej globalizacji i świata współzależności przy zachowaniu demokracji potrzebne są nowe instytucje, które będą potrafiły sprostać licznym problemom, które wynikają z tego, że świat jest dzisiaj współzależny. Tradycyjnie państwa narodowe stały na straży demokracji, dzisiaj nie są w stanie tego zadania spełniać. Dzisiaj potrzebne są sprawne organizacje na skalę globalną – pisze Barber – aby nie dopuścić do upowszechnienia się anarchicznych postaci globalizacji, którymi są wojna i terroryzm, ale także monopolistyczne formy, jak ponadnarodowe korporacje. Tym wyzwaniom mogą sprostać sprawne instytucje demokratyczne na skalę globalną. Państwa narodowe – zdaniem Barbera – są z natury nazbyt skłonne do rywalizacji i wzajemnego wykluczenia. Nie są one chętne do współpracy i nie są zdolne do służenia dobru wspólnemu. Tak długo jak od państw narodowych będzie zależał rozkwit demokracji, tak długo słabe są szanse na demokratyzację

²⁰ M. Walzer, *Spór o społeczeństwo obywatelskie*, w: J. Szacki (red.), *Ani książkę, ani kupiec – obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, Kraków 1997, s. 102-103.

²¹ Benjamin R. Barber, *Gdyby burmistrzowie rządzili światem. Dysfunkcyjne kraje rozkwitające miasta*, przeł. H. Jankowska i K. Makaruk, Muza SA, Warszawa 2014, s. 17-18.

globalizacji i globalizację demokracji, twierdzi Barber. Główna teza amerykańskiego politologa brzmi: „pozwólmy miastom, tym bardziej usieciowanym i najściślej powiązanim ze wszystkich politycznych stowarzyszeń, które definiują współpraca i pragmatyzm, kreatywność i wielokulturowość, zrobić to, czego nie potrafią państwa. Pozwólmy burmistrzom rządzić światem”²². Barber wspiera się zdaniem innego amerykańskiego uczonego, Edwarda Glaesera, które brzmi: „zasadniczą prawdą stojącą za sukcesem cywilizacji i zarazem głównym powodem istnienia miast jest siła pochodząca ze współpracy między ludźmi”. Zdanie to puentuje Barber puszcząc: „miasta z pewnością mogą i powinny rządzić światem”. Według Barbera to się już dzieje: „Coraz więcej miast dołącza do sieci kultury, handlu i komunikacji, które oplatają cały świat. Owe sieci i zespoły można wykorzystać do sformalizowania tego, co już istnieje w sposób nieformalny: rządów sprawowanych dzięki dobrowolnej współpracy i wspólnemu konsensusowi. Gdyby to burmistrzowie rządzili światem przeszło 3,5 miliarda osób (ponad połowa ludności świata), które zamieszkują miasta, i wiele tych, które mieszkają na terenach podmiejskich, miałyby szansę na lokalną partycypację i równocześnie globalną współpracę – prawdziwy cud „glokalności”²³, niosący z sobą obietnicę pragmatyzmu zamiast polityki, innowacje zamiast ideologii i rozwiązania w miejsce suwerenności”²⁴. Współczesnym wyzwaniem dla demokracji jest problem tego, jak połączyć partycypację, która ma charakter lokalny, z władzą, która ma charakter centralny? Problem ten rozwiązywały państwa narodowe, jednak rozrosły się one tak bardzo, że nie możliwe jest uczestnictwo obywateli w tak dużej strukturze, która jest za mała, aby mogła sprostać w prowadzeniu władzy globalnej.

Odpowiedzią na ten problem jest kosmopolityzm, który w ujęciu Barbera ma wizję obywateli zakorzenionych w najbliższej okolicy (mieście). Tu partycypacja i wspólnota wciąż są możliwe. Ci zakorzenieni lokalnie obywatele przekraczają granice, by stawić czoła władzy centralnej i hamować jej zapędy. Ci obywatele łączą się ze sobą w celu nadzorowania i regulowania skłonnej do anarchizmu globalizacji oraz sił pozbawionych prawnej legitymacji, które globalizacja wyzwala.

W wizji Barbera miasta mają zastąpić państwa narodowe. Koncepcja ta kładzie nacisk na idee oddolnego obywatelstwa, społeczeństwa obywatelskiego i dobrowolnej wspólnoty ponad granicami. Miasta potrafią wspólnie osiągać cele, które państwa nie potrafią osiągnąć.

²² Tamże s. 19.

²³ Najkrócej rzecz ujmując, glokalność to dostosowanie produktów globalizacji do warunków lokalnych.

²⁴ Tamże.

W takiej wizji, konceptualizacja społeczeństwa obywatelskiego ma globalny charakter. Barber tak opisuje to społeczeństwo. „Społeczeństwo obywatelskie ponad granicami to po prostu globalna sieć ruchów i stowarzyszeń, które już dziś dzielą obywatelskie, wspólnot zorganizowanych wokół walki o powszechne prawa człowieka, ekumenicznych zrzeczeń religijnych, międzynarodowych stowarzyszeń artystów, wreszcie społecznych siatek przyjaciół, zarówno realnych jak i wirtualnych, rozrastających się, by objąć także nieznanym. Tego typu sieci nie trzeba tworzyć – ona już po części istnieje i tylko czeka, aż się ją dostrzeże, wykorzysta i sformalizuje. Synapsy łączące węzły miast już przecierają nowe ścieżki współzależności”²⁵.

Mamy zatem wyraźne przeciwstawienie, ale i odejście od idei państwa narodowego na rzecz globalnego społeczeństwa obywatelskiego. Barber proponuje powołanie parlamentu burmistrzów, ale warunek do jego powołania widzi w demokracji i społeczeństwie obywatelskim w miastach i relacjach między nimi. „Warunkiem rozwoju koncepcji związanych ze sobą miast bez murów i demokratycznego rządu bez granic jest zaistnienie realnej koncepcji obywateli bez granic”²⁶. Podmiotem władzy demokratycznej w globalnym świecie są miasta, gwarantem ich demokracji są globalne relacje między obywatelami i ich społecznymi stowarzyszeniami, które będą oparte na zasadach partycypacji, przejrzystości, odpowiedzialności i równości. Bez tej społecznej infrastruktury powstanie kolejna odmiana hierarchii politycznej. Realizację tej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego współpracującego z miejskimi urzędnikami mają zapewnić w koncepcji Barbera: 1) partycypacyjne rządy, 2) międzymiejskie sieci, 3) konfederalizm.

Wielość sposobów rozumienia terminu „społeczeństwo obywatelskie” w ujęciu globalnym pozwolił na wydzielenie pewnych wspólnych modeli jego definiowania. Oparte są one na trzech tradycjach: liberalnej, teorii hegemonii kulturowej, krytyki globalizacji. Pierwsza oddziela to społeczeństwo od państwa i gospodarki, umacniając indywidualizm i prawa człowieka, Druga, której autorem jest Antonio Gramsci, podkreśla, że państwo dla utrzymania władzy posługuje się siłą, będąc legitymizowane przez silne niezależne stowarzyszenia. Trzecia widzi w globalnym społeczeństwie obywatelskim możliwość stworzenia nowego ładu światowego²⁷.

²⁵ Tamże, s. 22.

²⁶ Tamże, s. 347.

²⁷ E. Pietrzak, *Społeczeństwo obywatelskie globalne czy transnarodowe*, w: A. Wojtaszak i A. Krawcewicz (red.), *Współczesny wymiar społeczeństwa obywatelskiego*, Szczecin 2016, s. 16.

Kontekst polski

Poświęćmy jeszcze nieco uwagi polskiemu kontekstowi, w uwagi na brak miejsca, zwrócę uwagę tylko na wybrane kwestie. Warto podkreślić, że „pojęcie społeczeństwa obywatelskiego” nie jest związane wyłącznie z opozycyjną działalnością lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w PRL-u, z tzw. opozycją antysystemową²⁸. Paweł Załęski, zakwestionował opozycyjny rodowód pojęcia „społeczeństwo obywatelskie” w Polsce, udowadniając jego etymologię, wywiedzioną z tłumaczenia dzieł Marksa i upowszechnienie przez PZPR-owską propagandę²⁹.

W jednej z pierwszych prac na temat transformacji w naszym kraju kwestię powstania „społeczeństwa obywatelskiego” ujęto następująco: „»Solidarność«, którą symbolizowała postać elektryka Lecha Wałęsy i sprzymierzonych z tym ruchem ugrupowań politycznych wywodzących się z kręgu lewicy i prawicy politycznej, odegrała historyczną rolę w stopniowym przekształceniu Polski w kraj społeczeństwa obywatelskiego. Cóż to oznacza? Państwo pozbawione zostało dominującego wpływu na życie pojedynczego obywatela. Nie ma w nim ani jednej partii, która decydowałaby o możliwościach pracy zawodowej czy w ogóle aktywności społecznej, ani państwowej ideologii czy religii. Każdy obywatel, działając czy to w ramach samorządu, w partiach i stronnictwach, w stowarzyszeniach, czy uczestnicząc w wyborach do władz wszystkich szczebli w sposób nieskrępowany, bez obawy konsekwencji policyjnych – może wpływać na losy kraju i swoje własne. Dawniej przyznawano obywatelom różne prawa, ale były to tylko deklaracje (choć znajdowały się również w konstytucji). Od 1990 roku, zwłaszcza po wyborach do lokalnych samorządów, możliwość wpływania na funkcjonowanie władzy zagwarantowana została samą procedurą wyłaniania kandydatów, głosowania, obliczania wyników i ich publikowania, pod kontrolą opinii publicznej, w tym również prasy, zwolnionej z cenzury i państwowej czy partyjnej kontroli. Dla społeczeństwa, które staje się **społeczeństwem obywatelskim, największym zagrożeniem jest apatia** [pogrüb. K. G.] ludności, niechęć do włączenia się w życie społeczne konkretnej wsi, konkretnego osiedla czy miasta.

²⁸ Tak twierdził m.in. Timothy Garton Ash. Zob. A. Lewandowski, dz. cyt., s. 203.

²⁹ P. Załęski, *Etymologia społeczeństwa obywatelskiego: o problemie tłumaczenia nowoczesnej koncepcji bürgerliche Gesellschaft*, „Acta Philologica” 2008, nr 34, s. 49-54; zob. też P. Załęski, *Propaganda społeczeństwa obywatelskiego w dobie transformacji*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2007, r. L, nr 3-4, s. 41-451.

W społeczeństwie obywatelskim państwo i związane z nim instytucje nie przestają być potrzebne, zmienia się tylko ich rola. Powinny one wyzwać aktywność obywateli, chronić ich interesy i stwarzać najkorzystniejsze warunki pożytecznego działania”³⁰.

Moglibyśmy zatem zapytać, czy po ponad dwudziestu pięciu latach instytucje państwa działały przeciw – największemu zagrożeniu wskazanemu przez krakowskich socjologów w 1992 r. , czyli – apatii ludności? Czy działania tych instytucji wyzwoliły aktywność obywateli, chroniły ich interesy, stwarzały najkorzystniejsze warunki pożytecznego działania? Odpowiedzi na te pytania będą niewątpliwie wypadały różnie w zależności od regionu, obszaru aktywności itp. kryteriów analizy. Jednak z doświadczenia wiemy, że oskarżeniem pod adresem tych instytucji są masowe wyjazdy ludzi z Polski i wiele innych negatywnych społecznie zjawisk, które doprowadziły m.in. do powstania Ruchu Kukiz’15, którego sztandarowym hasłem była i pozostaje walka z partiokracją. Ta ostatnia zdominowała większość obszarów życia społecznego w Polsce. Odpartyjnienie tych obszarów powinno przewyciężyć apatię i uwolnić ten potencjał, który kryje się w społeczeństwie, rozumianym jako obywatelskie. Społeczeństwo to zwłaszcza w swoim najbliższym, czyli lokalnym środowisku najlepiej zna i rozumie przyczyny anomii społecznej, braku aktywności obywateli. Ciągłe aktualny jest postulat większej aktywności w obszarze edukacji obywatelskiej, uwolnionej od biurokratycznych i politycznych ograniczeń. Obszar władzy powinien się kurczyć na rzecz aktywności obywatelskiej. Jest to ciągle zadanie, które napotyka wiele barier, a jedną z głównych są zawłaszczania i podporządkowywania autentycznej aktywności obywatelskiej przez partie polityczne.

Skoro już odwołaliśmy się do tradycji socjologicznej dodajmy jeszcze jak rozumie analizowane pojęcie Edmund Wnuk – Lipiński: „społeczeństwo obywatelskie rozumie jako „ogół niepaństwowych instytucji, organizacji i stowarzyszeń cywilnych działających w sferze publicznej. Są to struktury względnie autonomiczne wobec państwa, powstające oddolnie i charakteryzujące się na ogół dobrowolnym uczestnictwem swoich członków”³¹.

Dziś społeczeństwo obywatelskie jest ideą i wiele aspektów życia społeczno-politycznego sprawia, że jednej z liczących się interpretacji jest rozumiane go jako alternatywy dla różnych form wyrażania się demokracji czy to w totalitaryzmie, czy to w autokratyzmie, czy to w globalizmie (czy to partiokratyzmie) i jakie by tu jeszcze –izmy nie wymieć. Społeczeństwo obywatelskie jawi się zatem jako czujny katalizator napięć

³⁰ R. Dyoniziak, K. Iwanicka, A. Karwińska, Z. Pucek, *Społeczeństwo w procesie przemian. Zarys socjologii ogólnej*, Universitas, Kraków 1992, s. 234.

³¹ E. Wnuk-Lipinski, *Socjologia życia publicznego*, Warszawa 2008, s. 119.

wynikających z nadużyć władzy i ograniczeń wolności płynących z różnych ośrodków, wśród nich od korporacji.

Na zakończenie odwołam się jeszcze na obecny i nie dość upowszechniany – z powodów światopoglądowych – obecny w polskiej nauce nurt myślowy, a mający ogromne znaczenie w dyskursie naukowym nad kwestią współżycia społecznego i rozumienia społeczeństwa obywatelskiego. Jest nim personalizm.

Personalistyczna koncepcja

Wskazuje się, iż źródłem idei społeczeństwa obywatelskiego jest pragnienie życia we wspólnocie wolnych i równych obywateli, łączących się w celu realizacji określonych celów³². Pojęcie „społeczeństwa obywatelskiego” nie odnosi się wyłącznie do organizacji pozarządowych obejmuje też jakość działań podejmowanych przez jednostki w życiu publicznym. W jego zakres wchodzi nie tylko efektywność działań, ale także wartości leżące u podstaw aktywności publicznej. W myśli starożytnej Arystoteles buduje swoją myśl polityczną na podstawie etycznej, definiując najpierw pojęcie dobra³³.

Termin „społeczeństwa obywatelskie” zawiera też poczucie odpowiedzialności za kształt życia społecznego, stąd w refleksji naukowej pojawiło się też określenie „społeczeństwo odpowiedzialne”³⁴. Pojęcie społeczeństwa odpowiedzialnego zakłada dojrzałość, która implikuje odpowiedzialność, i przekonanie, że mamy wpływ na nasze działania, czyli jesteśmy wolni w ich podejmowaniu³⁵. W teorii komunitarystycznej społeczeństwo obywatelskie wyraża się w tym właśnie, że obywatele uznają siebie za podmioty życia publicznego: Gdy interesują się sprawami swojego państwa, czynnie uczestniczą w życiu swojej społeczności lokalnej i swojego państwa, gdy ich spojrzenie wykracza poza interesy własne oraz najbliższego otoczenia. Realizacja społeczeństwa obywatelskiego może się zrealizować w demokracji uczestniczącej (zwanej partycypacyjną), która jest bliżej określana jako „całościowa organizacja współżycia ludzi w sprawiedliwości,

³² M. Pabich, *Aksjologiczny wymiar społeczeństwa obywatelskiego*, w: Współczesny wymiar społeczeństwa obywatelskiego, t. I, Szczecin 2016, s. 47.

³³ Lektura *Etyki nikomachejskiej* (*Ἠθικῶν Νικομαχείων, Ethica Nicomachea*) przekonuje o tym w sposób jednoznaczny i warto ją polecić członkom ruchów obywatelskich, niewątpliwie powinna stać się jedną z podstaw edukacji obywatelskiej. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tł. D. Gromska, PWN, Warszawa 2007.

³⁴ Zob. K. Cikała, W. B. Zieliński, *Społeczeństwo odpowiedzialne. O aspektach odpowiedzialności w życiu społecznym jednostek*, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2015.

³⁵ W polskiej myśli filozoficznej podstawy dla personalistycznej koncepcji osoby i społeczeństwa zbudował Karol Wojtyła. Jego podstawowe dzieła to: K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Wyd. II (wyd. I, 1969), Kraków 1985 [dostęp online: https://jozefbizon.files.wordpress.com/2013/06/osoba_czyn_ii_1985_karol_wojtyla.pdf]. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, TN KUL, Lublin 2001 (wyd. I. 1960) [dostęp online: <http://krapiecfoundation.com/strony2/konkurs2017zal/Karol%20Wojtyla%20-%20Milosc%20i%20odpowiedzialnosc.pdf>].

wolności i prawdzie, służbie osoby i dobra wspólnego”³⁶. Takie rozumienie demokracji umożliwia suwerenność społeczeństwa obywatelskiego wobec państwa, czyli autonomię w podejmowaniu decyzji.

Godną uwagi jest w tym kontekście maksyma Jacquesa Maritaina: „Lud jest ponad państwem. Lud nie jest państwem, państwo jest dla ludu”³⁷. Społeczeństwo obywatelskie może w pełni się rozwijać w możliwie szerokiej sferze wolności, która powstaje wtedy, gdy państwo interweniuje tylko wówczas, kiedy to jest konieczne. Państwo powinno stwarzać warunki zarówno pojedynczym osobom, jak i zrzeszeniom osób do realizowania ich naturalnych zadań, zachowując zasadę poszanowania podmiotowości społeczeństwa. W personalistycznym rozumieniu społeczeństwa obywatelskiego jedną z podstawowych jest zasada dobra wspólnego, z której wynika zasada solidarności w odróżnieniu od koncepcji liberalnej, która na pierwszym miejscu stawia – wolny rynek i nieograniczoną konkurencję. Personalistyczna koncepcja społeczeństwa zakłada przyjęcie wspólnych wartości o trwałym charakterze, w przeciwnym razie nie może być spełniony warunek trwałych więzi łączących ludzi. Wartość jaką jest dobro wspólne umożliwia powstanie takiego społeczeństwa, które przez analogię do dobra, które realizuje społeczeństwo – należy nazwać „wspólnotą”. Inne nazwy w tym „społeczeństwo obywatelskie” nie oddają istoty więzi jakie powstają między ludźmi realizującymi dobro wspólne.

Czym jest zatem ta najwyższa wartość dla społeczeństwa? Jest to „zespół wartości materialnych, biologicznych, naukowo-poznawczych, moralno-ideowych, artystycznych, narodowych i wielu innych, które pozwalają na wszechstronny rozwój ludzkiej osoby i równocześnie kształtują ludzką wspólnotę”³⁸. Najkrócej tę samą myśl można wyrazić jednym słowem – „kultura”. Ona to jako najbardziej charakterystyczna cecha naszego gatunku, wyróżniająca nas pośród wszystkiego co istnieje, czyni nas istotami społecznymi w pełnym tego słowa znaczeniu. Dzięki niej stajemy się ludźmi, możemy tworzyć więzi, stawać się społecznością – wspólnotą.

Ten wybiórczy z konieczności przegląd znaczeń nadawanych tej rzeczywistości, którą określa się terminem „społeczności obywatelskiej” może być podstawą do dyskusji, jak dziś w szybko zmieniającym się świecie, w którym sprawy lokalne, będące nam najbliższe i

³⁶ W. Piwowarski, *Ustrój państwa w nauczaniu społecznym Kościoła*, „Zeszyty Socjologiczne KIK” 1998, nr 6, s. 5.

³⁷ J. Maritain, *Człowiek i państwo*, tł. A. Grobler, Kraków 1993, s. 33.

³⁸ S. Kowalczyk, *Ontologiczno-aksjologiczne podstawy społeczeństwa obywatelskiego*, w: E. Balawajder (red.), *Społeczeństwo obywatelskie. Modele teoretyczne i praktyka społeczna*, Lublin 2007, s. 8. Zob. też S. Kowalczyk, *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*, Lublin 2005.

najważniejsze, mogą być przez nas podejmowane, gdy świat staje się dziś poddany nie tylko procesowi, który nazwano globalizacją, ale też poddany wielkiej próbie konfrontacji z wieloma współczesnymi zagrożeniami, które choć wydają się często odległe – dotyczą nas bezpośrednio.